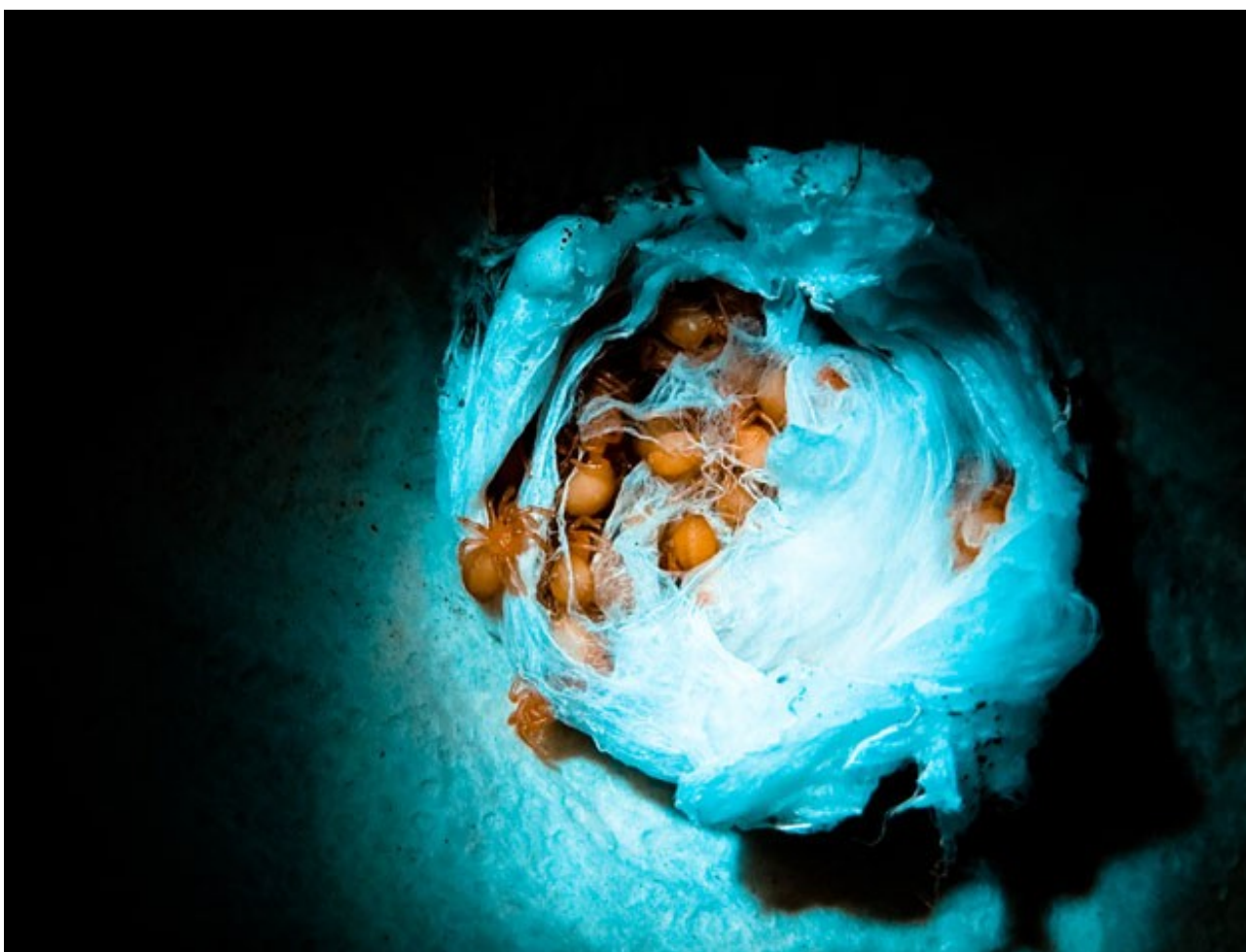


KOKON

RZECZ O MECHANICE ODRUCHU



TEKST: MARCIN PINIAK

Coraz częściej „Wielki beczasowy Mędrzec – Życie” daje mi do zrozumienia, że się mylę, a obraz, który emituje mój system jest wypaczoną sumą lub zbiorem własnych ograniczeń. Świat wygenerowany na własne podobieństwo, zadziwiająco ograniczony w swej przewidywalności, układa się jak talia znakowanych kart. Poker zawodowego szulera, który rozgrywa tą partię sam ze sobą, jednak jego wrodzona ignorancja każe mu wierzyć, że bierze udział w jakiś spektakularnych zawodach i wszyscy nie mają nic lepszego do roboty tylko z zapartym tchem obserwować jego z góry przegraną rozgrywkę z własnym cieniem. Tak to trwa niepostrzeżenie, z minuty na eon z eonu na sekundę w oszklonej karuzeli połamanych odbić rozczłonkowanej jaźni. Gęsty muł poglądów, racji wypełnia kokon w którym pływam – nazywając go światem. Sześć miliardów kokonów zawieszonych w próżni pomiędzy sufitem marzeń i podłogą zdarzeń umiera rodzi się w nanosekundowych sekwencjach bodźców, które choć jawią się terażniejszością są Tym Co Było – Zapisem Wtórny. Monstrum przejęło kontrolę nad ciałem, naturą i rozkochane we własnych autodestrukcyjnych spazmach koronowało się Papieżem, Dalajlamą, Mistrzem,

Chrystusem, Lucyferem, Magiem, Szamanem itd. Głos Monstrum rozbity na tysiące sprzecznych opisów, relacji, wersji zdarzeń – już od samego świtu przydziela talony na życie w sposób reglamentowany. Wydzielając granice, zasady, limity – to dualne show i rozkoszuje się kolejną rozgrywką, ciesząc się zarówno iluzją triumfu jak i upokorzenia. Dowody trwania – nieprzerwane misterium – to puls Monstrum. Jego serce bije konfliktem, niezgodą, strachem, nadzieją, lękiem, zaprzeczeniem, potwierdzeniem, dobrem, złem, bogiem, szatanem, nirwaną, samsarą i tak w nieskończoność. Kiedy w najmniej spodziewanym momencie zobaczysz jego/swoją twarz – będzie to spacer na linii wysokiego napięcia. Podróż Monstrum ku Zbawieniu – jest tworzywem kokonu. Odwieczne zabsorbowanie samym sobą „grą szklanych paciorków” w imię niespełnionej obietnicy/odbytnicy. Monstrum żywi się jedynie tym co zna – już przetrawionym wielokrotnie pokarmem – tradycjami, religiami mistycznymi, mantrami, ceremonią, transcendencją, poziomami satori, jogą zjednoczenia – lubi w to grać – to gra o nazwie „Na zwłokę”. Reinkarnacja, afirmacja, akcja – reakcja wielka sublimacja. Monstrum kocha wiedzę tajemną tylko dla wybrańców i specjalne praktyki tantryczne. Jednak wszystko to jedynie w wersji soft – hedonistycznym zjednoczeniu z wartościami zachodu, zdrowym rozsądkiem itd. Każdy ekstremizm – jak wiemy jest niezdrowy, jest pogwałceniem „Prawa balansu”. Kokony puchły miliardy biliardy tryliardy skal czasu, by stać się jednym Kokonem. Napuchłą ropiejącą raną, wrzodem pomiędzy prawą i lewą półkulą mózgu. Dysfunkcją. Jest w nas ostrze. Połyskujący diamentowy sztylet.

Wszystko od dawna jest gotowe.

Trzeba tylko To przebić.

To wszystko.



| paradyzine.org